NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok XI. Kraków, środa 30 maja 1928 Nr. 143

NOWY DZIENNIK

Adres re... administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. ...79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. ...o czekowe PKO w Krakowie 400.630. Wszel... ...łkaty należy nadsyłać wprost do Administracji. ...aty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rek... ...cja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. ...aczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. I-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

14.000 sierot żydowstkich wzywa Waszej pomocy!
Pamiętajcie o najbardziej opuszczonych w czasie akcji zbiórkowej
»TYGODNIA SIEROCEGO«

Wielka Brytanja a amerykańska propozycja pokojowa

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Londyn, 24 maja

Dnia 20 bm. opublikowała prasa wielce oczekiwaną odpowiedź Wielkiej Brytanji na amerykańską propozycję prawnego wyeliminowania wojny. Oczekiwano tę odpowiedź z naprężeniem nie dlatego, ponieważ zachodziły wątpliwości co do jej treści. Że Anglja przyjmie zasadniczo i stanowczo pakt amerykański — to było przesądzone. Naprężenie było powodowane ciekawością, w jaki sposób i w jakiej formie dokona Foreign Office owego aktu wyboru, przed którym historja i geografja ciągle stawia ją Anglję w jej stosunku do Europy i angielskiego zachodu. Że w tej sprawie lojalność wobec Francji, tej reprezentantki tragicznej historji europejskich zawikłań, poświęcona zostanie na ołtarzu imperjalnych konieczności i praktycznego pacyfizmu i chęci przyjaźniejszego pożycia z Ameryką — to było jasne. Lecz uczynić to bez obrażenia Francji i bez brutalnego i nieroztropnego odepchnięcia jej z szerokiej drogi, na którą wchodzą obecnie Stany Zjednoczone, Anglja i Niemcy — to była sztuka, wymagająca niemałej dyplomatycznej zręczności. Sir Austen Chamberlain okazał, że posiada on ten takt. Nie ignoruje on zupełnie francuskich kontrpropozycyj. Rozprawia się z niemi z łagodzącą kurtuazją i chociaż ostatecznie je odrzuca, to przecież swymi argumentami buduje wielki kawał mostu nad przepaścią, która obecnie dzieli francuski i amerykański punkt widzenia. Przyznaje, że wojna obronna nie jest wykluczona i delikatnie wysuwa możliwość oficjalnego stwierdzenia tego wyjątku zapomocą osobnych dokumentów dyplomatycznych, złączonych z głównym traktatem. Akcentuje też francuski warunek — któremu się Ameryka nie sprzeciwia— że ogólny traktat siłą rzeczy przestaje obowiązywać w stosunku do państwa, które łamie pakt ogólny. Lecz dalej grzeczność Wielkiej Brytanji nie idzie. Nota odrzuca wyraźnie te francuskie warunki, które znaczna część bezstronnej opinji publicznej tłumaczyć musi jako obstrukcję planu Kellogga, mianowicie: a) że traktat nie wchodzi w życie, zanim wszystkie narody świata doń nie przystąpiły; b) że nie może on być interpretowany jako zmieniający postanowienia innych traktatów, przeszłych i przyszłych. Oba warunki, zwłaszcza ten ostatni, Anglja stanowczo odrzuca. Jedynie postanowienia statutu Ligi Narodów i układów w Locarno uważane są przez Anglję za nienaruszone nowym traktatem eliminującym wojnę jako instytucję prawną. Pośrednio, lecz wyraźnie, odrzuca ona ową sieć powojennych układów, którymi związała się Francja z Belgją, Polską i krajami małej Ententy. Grzecznie lecz stanowczo ignoruje Anglja Francję o tyle, o ile jej partykularny interes staje się przeszkodą na drodze pokojowego rozwoju. Powód tego radykalnego zerwania z usłużnością wobec Francji jest dwojaki:

Po pierwsze, od czasu owej nieszczęsnej i nieudałej konferencji rozbrojeniowej z ubiegłego lata, panowało w Anglji ogólne przekonanie, wspólne wszystkim partjom, że rozbicie się konferencji było złowróżbną klęską i błędem politycznym, który naprawić należy jaknajprędzej. Historja tej konferencji, ustąpienia Lorda Roberta Cecila i jego późniejsze rewelacje okazały, że obecny rząd brytyjski nie okazał ani tego pacyfizmu, ani tej wielkoduszności, która jest naturalną konsekwencją owej ciągle i jednostajnie akcentowanej brytyjsko-amerykańskiej przyjaźni. Rozbicie się konferencji oddaliło oba kraje, zwiększyło antagonizm, który kompleks rozmaitych przyczyn stwarzał w ostatnich dwudziestu latach, i otworzyło oczy nawet najbardziej zacietrzewionych patrjotów na odległe lecz olbrzymie niebezpieczeństwo zatargu między bratnimi narodami. Anglja świadoma tej sytuacji uczyniła przed kilku miesiącami gest pojednania: zrezygnowała w tym roku z budowania planowanej liczby krążowników. Lecz ten gest padł na głuche uszy. Amerykański plan flotowy nie uległ zmianie. Atmosfera pozostała duszną i niespokojną. — Czyż jest coś dziwnego w tem, że najlepsze elementa w obu krajach czekają na sposobność zbliżenia, na sposobność „przeproszenia się"? Obecny plan amerykański jest tą sposobnością. Jego geneza jest dziwną i skomplikowaną. Wyrósł on z tej charakterystycznej syntezy amerykańskiego idealizmu z jednej, i amerykańskiej izolacji, materjalizmu, ostrożności i podejrzliwości z drugiej strony. Ameryka nie chce uczynić dla pokoju świata i stabilizacji Europy niczego, co połączone jest z materjalnemi ofiarami i ze zrezygnowaniem z najzupełniejszej politycznej swobody działania. Jest to stanowisko czystej i egocentrycznej autarkji politycznej, które można usprawiedliwić lub nad którem można ubolewać — lecz którego nie można zaprzeczyć. Lecz z drugiej strony, ten który obserwuje, nawet powierzchownie, amerykańską myśl polityczną w odniesieniu do spraw zagranicznych w ostatnich dziesięciu latach, musi zauważyć, że istnieje w tej wielkiej republice poczucie obowiązku wobec reszty świata, poczucie, że nie wolno Ameryce stać zdala od centralnych problemów politycznych ludzkości poczucie misji amerykańskiego ludu. Oba te prądy są z natury rzeczy sprzeczne, i sprzeczność ta okazywać się musi nieuchronnie, ilekroć rząd amerykański chce działać na arenie światowej. Siłą rzeczy przyobleka się ta sprzeczność w projekty, których mglista ogólność równoważy ich brak konkretności. Lecz mimo to — lub właśnie dlatego — produkta tych sprzecznych elementów drogie są amerykańskiemu sercu i ich ignorowanie przez resztę świata uważane jest za obrazę i za potwierdzenie niepoprawnej wojennej psychologji państw europejskich. Odrzucić obecny amerykański projekt zrezygnowannia z wojny jako narzędzia polityki państwowej znaczyłoby, dla Anglji, pogłębić te różnice, które obecnie dzielą ob kraje. Przyjąć je, to znaczy uczynić, pierwszy krok na drodze do pojednania i wzmożenia węzłów serdeczności. Na taką sposobność „przeprosin" czekała od długich miesięcy poważniejsza część opinji brytyjskiej. Nie bez ulgi i nie bez satysfakcji korzysta teraz Anglja z tej sposobności.

Po drugie, tych kika miesięcy, które upłynęły od czasu pierwszego pojawienia się amerykańskiego projektu „postawienia wojny poza prawem" dokonały pewnej zmiany w ocenie tego kroku. Z początku traktowano go z mieszaniną drwiny i irytacji, jako — w najlepszym wypadku — typowy przykład amerykańskiej naiwności. Było niewątpliwie coś irytującego w tej pretensji radykalnego uleczenia, zapomocą czysto słownej formułki, owego raka wojny, który z fatalnym uporem toczy ciało Europy i świata. Czyż nie jest to ogólnie przyjętym komunałem, że korzenie wojny tkwią głęboko w ekonomicznych, socjologicznych i biologicznych przyczynach, które usuwać należy z ogromnym nakładem energji i równoczesnem stosowaniem środków rozbrojenia, wychowania opinji publicznej i ogólnych traktatów arbitrażowych? Powoli jednakowoż utwierdzać poczynało się przekonanie, że w tej irytującej i naiwnej prostocie planu amerykańskiego tkwić może niedocenione ziarno głębszej historycznej prawdy. Życie ludzkie jest kunsztowne i skomplikowane, lecz jego zasadniczy kierunek dyktowany jest zasadniczemi decyzjam, które nie są skomplikowane i które nie są liczne. Jest możliwe — ba, nawet prawdopodobne — że na tej ciernistej drodze ludzkości od panowania siły do suwerenności prawa zasadnicze decyzje są proste i powierzchownie naiwne. Jest możliwe, że w tem błędnem kole nie świętej trójcy arbitrażu, bepieczeństwa i rozbrojenia, w którem obracają się bezpłodnie od szeregu lat najlepsze i najszlachetniejsze umysły Europy, ta magiczna formuła „postawienia wojny poza prawem" okaże się zbawczem słowem. Zdaje mi się, że w tej możliwości jest dużo rzeczywistej treść. Tę możliwość poczyna też widzieć praktyczny umysł angielsk, który w hierarchji wartości daje perwszeństwo nie logice pojęć, lecz logice faktów.

L.

Waldemaras o kwestji żydowskiej na Litwie

Londyn, 28 5 ŻAT. Bawiący w Londynie premjer litewski Waldemaras udzielił wywiadu przedstawicielowi ŻAT-nej na temat kwestji żydowskiej na Litwie. M. in. oświadczył p. Waldemaras, że rząd litewski napotyka przy załatwianiu spraw żydowskich na pewne trudności z tego powodu, ponieważ postulaty żydowskie nie są wysuwane zgodnie, w imieniu całej ludności żydowskiej. Waldemaras wyraził życzenie, by Żydzi litewscy zwołali konferencję celem uzgodnienia swego stanowiska.

Przechodząc do sprawy spoczynku niedzielnego, Waldemaras zaznaczył, że ustawa o przymusowym spoczynku niedzielnym na Litwie zredagowana jest w sposób tak elastyczny, że daje możność odpowiedniej interpretacji zależnie od warunków, w każdym indywiualnym wypadku.

Zapytany o stan szkolnictwa żydowskiego na Litwie, premjer zaznaczył, że pewne ograniczenia budżetowe wobec szkolnictwa żydowskiego są wynikiem tego, że pewne szkoły żydowskie nie odpowiadają wymogom, stawianym wobec szkół, otrzymujących subsydja państwowe. Waldemaras przyznaje jednak, że w pewnych wypadkach szkoły żydowskie są istotnie pokrzywdzone zwłaszcza wskutek mianowania nieżydowskich kierowników w szkołach żydowskich.

Co się tyczy szkolnictwa wyższego, zanacza Waldemaras, niema żadnych ograniczeń wobec studentów żydowskich. Na wydziale lekarskim uniwersytetu kowieńskiego 70 procent słuchaczy stanowią Żydzi.

Nie czyni się też Żydom na Litwie — oświadczył dalej Waldemaras — żadnych przeszkód w zajmowaniu odpowiednich stanowisk w armji i zarządzie cywilnym.

Narady w sprawie Jewish Agency w Londynie

Londyn, 28 5 ŻAT. Prof. Weizmann oczekiwany jest wraz z prezesem Jointu, Feliksem Warburgiem w najbliższych dniach w Londynie. —

Również Louis Marshall, Leon Fränkel i dr Morris Heter wyjeżdżają 2. czerwca z Nowego Jorku do Londynu, by wziąć udział w naradach komisji Jewish Agency. Amerykańscy członkowie Komisji będą gośćmi sir Alfreda Monda. — —

Obrady Komisji rozpoczną się 9 czerwca i trwać będą aż do chwili ostatecznego załatwienia najważniejszych spraw. W obradach komisji weźmie też udział członek Jewish Agency, dyrektor Banku niemieckiego, i znany finansista Oskar Wassermann.

Demonstracje antywłoskie w Jugosławji

Białogród, 28 5 PAT. Nowe manifestacje antywłoskie miały miejsce w dniu wczorajszym w Zagrzebiu i Dubromilu pod wpływem wiadomość jakie nadeszły z Zadaru, gdzie faszyści włoscy napadli na konsulat jugosłowiański. — W Dubromilu po maniefestacyjnym meetingu antywłoskim, tłumy manifestantów przeciągały przez ulice miasta. Silne oddziały policji i żandarmerji zagrodziły wszystkie ulice, prowadzące do centrum miasta, gdzie znajduje się między innemi szkoła włoska. Policja zmuszona była kilkakrotnie szarżować, wskutek czego kilka osób zostało rannych. Dokonano 8 aresztowań. W Zagrzebiu w porze dnia gdy na bulwarach panuje największy ruch publiczność pod wpływem świeżych wiadomości z Zadaru samorzutnie zorganizowała wielki manifetacyjny pochód wznosząc wrogie okrzyki przeciwko Włochom. Wobec groźnej postawy manifestantów silne oddziały policji umieszczone na podwórzach wielu sąsiednich domów zmuszone były interweniować.

—

Protest posła włoskiego w Belgradzie

Białogród, 28 5 PAT. Gen. Bodrero został przyjęty wczoraj przez zastępcę ministra spraw zagranicznych Vakutica, przyczem w imieniu swego rządu złożył protest przeciwko manifestacjom antywłoskim jakie miały miejsce w Splicie, Szebeniku i w szeregu innych miast jugosłowiańskich. Według nformacji prasy, jugosłowiańskie koła urzędowe wyraziły rządowi włoskiemu swoje ubolewanie z powodu incydentu jaki zaszedł, zaznaczając, że rząd białogrodzki pragnie uprawiać w stosunku do Włoch politykę porozumienia, i w tym właśnie celu postanowił przedstawić parlamentowi konwencję włosko-jugosłowiańskie w Nettuno dla ratyfikacji. —

(Jak wiadomo, traktat w Netluno, regulujący szereg kwestyj spornych między Włochami a Jugosławją w sposób niezbyt pomyślny dla tej ostatniej, wywołał żywe niezadowolenie w królestwie S. H. S., toteż ratyfikacja tego traktatu była celowo odwlekana. — Red.)

PRZYLOT POLSKIEGO SAMOLOTU TRANSATLANTYCKIEGO DO WARSZAWY

W dniu 26 bm. o godzinie 4-ej popołudniu wylądował na lotnisku cywilnem w Mokotowie zdawna oczekiwany polski samolot transatlantycki — typu Fokkera, przybyły wprost z Amsterdamu, prowadzony przez pilotów wojskowych pp. por. Kalinę i por. Szałasa. Samolot wystartował z Amsterdamu o godzinie 8.50 rano, zatem lot trwał 7 godzin.

Po przebyciu nad lotnisko, olbrzym powietrzny zrobił nad niem rundę, następnie poleciał nad Warszawę, budząc wszędzie sensację swemi dużemi rozmiarami i niezwykle silnym warkotem swych trzech dwustokonnych motorów, poczem wylądował na lotnisku cywilnem nawprost hangarów Aerolotu. Samolot wylądował sprawnie, w stanie doskonałym; jest to jednopłatowiec (górnopłat).

NOWELIZACJI USTAWY O URLOPACH PRACOWNICZYCH NIE BĘDZIE.

Warszawa, 28. 5 PAP. W związku z notatkami które ukazały się w prasie o rzekomo zamierzonej nowelizacji ustawy o urlopach pracowniczych Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje nam, iż nowelizacja ustawy nie jest przewidziana, natomiast projektowana jest zmiana wyliczenia kategorji pracowników umysłowych, zawartego w par. 15-tym rozporządzenia wykonawczego z dnia 11. V. 1923 r. do ustawy o urlopach, w kierunku zgodnienia tego wyliczenia, z wyliczeniem zawartem w artykule 2-gim rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Wyjazd afgańskiej pary królewskiej do Stambułu

Angora, 28. 5 PAT. Afgańska para królewska wraz z otoczeniem odjechała wczoraj o godzinie 18 do Stambułu. Odjeżdżającą parę królewską żegnali na dworcu prezydent izby deputowanych, prezes Rady ministrów, członkowie gabinetu i ciało dyplomatyczne in corpore. Po oddaniu honorów wojskowych goście afgańscy odjechali żegnani entuzjastycznie przez zebrane tłumy. Tym samym pociągiem udał się do Stambułu Prezydent Republiki.

KIEPURA W WIEDNIU.

Wiedeń 28. 5. PAT. Wczoraj popołudniu przyjechał tu z Medjolanu J. Kiepura, celem odbycia koncertu w dniu 31 b. m. Na dworcu powitali

Rozmyślania chalucowe

Przyjaciel nasz, Krakowianin tow. Usiel Meller, żyjący obecnie w Palestynie, nadsyła nam następujące uwagi, poświęcone obchodzonemu niedawno 10-leciu stow. „Merkaz Hacairim“ w Krakowie. Red.

Rokroć myślę o problemie kraju żydowskiego, tylekrotnie żywo stają mi przed oczyma okręty, sunące z młodzieżą żydowską do Kolumbji, Boliwji, Urugwaju, do kresowych wysp potężnego Oceanu Spokojnego... Czyż istnieją jeszcze jakie dalekie ugory, gdzieby żydowski tułacz nie pragnął rozbić namiotu, by zmękany udręką tułaczki rozpocząć znojnie budowę lepszego jutra?

A wówczas zawsze staje przedemną postać, jakby z kamienia ciosana. Jedna z wielu. O podświadomym stygmacie tragiki żydowskiej. Napozór obojętny. Jakob Noded. Przed wojną osiedlony z ramienia „Iki“ w Anatolji. Mówi też po turecku. Językiem przelotnej ojczyzny. W czasie wielkiej wojny kolonja doszczętnie zrabowana przez tureckich żołdaków, a potem zbombardowana. Wszystko rozpierzchło się na cztery strony świata. Za chlebem. Część kolonistów poszła do Kanady. On sam nieznużony chciał się osiedlić w Palestynie. Zwrócił się do „Piki“. No cóż, ta chce dać ziemię, ale bez subwencji. „W Palestynie trzeba mieć moc pieniędzy“ — mówi z westchnieniem, ale bez skargi. Na razie pracuje jako wyrobnik, a potem wywędruje do Kanady tam siedzą jego sąsiedzi z Anatolji. Pomogą snadnie. Taka dola, niedola. Smutno i tu na progu żydowskiej ojczyzny o dalszej myśli wędrówce — jeden z wielu.

*

Kto to praktycznie eksploatuje naszą nędzę? Nieżydowskie towarzystwa okrętowe pochłaniają rokrocznie dziesiątki tysięcy funtów. biednych wychodźców i bogatych turystów żydowskich. Tesame to okręty, na których stosunek do Żyda nielepszy niż na kontynencie — wywożą z kraju setki powracających do golusu z goryczą w sercu emigrantów. Jaka tu rozgrywa się tragedja, że ojczysty kraj zmusza ich do dalszej tułaczki za domem!

*

To co się dzieje przeważnie z imigrantami i chalucami, to nie proletaryzacja, ale pauperyzacja. A mimo goryczy — nikt się nie skarży. jeszcze wierzą.

Głęboka wiara uszlachetnia. Wiara w zaszczytne zadanie, spełnione przez chaluca. Wiara ta, to największy kapitał narodowy — prawdziwy fundusz podwalin w imponderabiljach zawarty.

Bohaterstwo i poświęcenie młodzieży i robotników tu nie ma granic. Gdyby to widział naród żydowski w golusie, zadrżeliby mowcy, działacze i „wieley“, zadrgałyby trzewia narodu!

*

Starsi robotnicy palestyńscy, którzy przecierpieli wszystkie męki i przeciwności klimatu i bezrobocia, twierdzą, że tak być powinno, i że każdy chaluc powinien przejść te katusze. Uważam jednak, że pogląd ten nie odpowiada nowoczesnemu życiu i czas już skończyć z tym barbarzyńskim sposobem budowania kraju! Wszak nie budujemy piramid dla faraonów w krainie Micraim

*

Struktura ekonomiczna kraju nie odpowiada jeszcze naszym wymogom. Dopóki nie stworzymy silnego liczebnie środowiska gospodarczego, dopóty chęć konkurencji z arabami pozostanie pustą mrzonką. Arabowi zarabiającemu np. 15 piastrów dziennie, starczy połowa tego zarobku. Żywi się bowiem chlebem, pomidorami i ogórkami. Trzewików mu nie trzeba, listów nie pisze, książek i gazet nie czyta.

W tych niezwykłych warunkach stanął w zawody chaluc. Jest on pionierem pracy żydowskiej. Kiedy przybyli pierwsi robotnicy, którzy zaczęli pracować na budowie, Arabowie patrzali na nich z niedowierzaniem: jak to „chawadża“ potrafi wykonać fizyczną pracę, nosić kamienie, mieszać wapno i murować. Ale w krótkim czasie nabrali respektu dla naszego robotnika. Tak.

Tylko liczebna imigracja jest jedynem sposobem zmiany struktury ekonomicznej i bodźcem do nowych przedsięwzięć. Obecne cierpienia są często i gęsto bezcelowe, ofiarami wywalcza się co najwyżej papierowe uznanie. Jeśli na tysiąc chaluców — imigrantów wypadnie jeden wielki kapitalista — niema obawy o przyszłość. Tylko świeży napływ pełnych zapału pracowników zmienić może egoizm mieszczaństwa (Pomnij smutne wypadki w Petach Tikwie!)

*

Już najwyższy czas stworzyć w sjoniźmie taki nastrój, aby pojęcie chaluc nie stanowiło jedynie tematu do bankietów, politycznych enuncjacyj i innych fajerwerków. Blichtr!

Nie doceniamy potęgi moralnej i gospodarczej tych legjonów ochotniczych pracy idących na bój przeciw zabojczemu klimatowi, kładących na szalę zdrowie i życie, często i gęsto bezimiennie. Idących w zaświaty bez kurhanu. Dobitnie określił to Weizman, mówiąc niedawno: „Na pokolenie to chalucowe czekaliśmy lat 50“. Ale szara rzeczywistość palestyńska to oświetla. Pomnij wypadki w Petach Tikwie! Pomnij, ci, co milczący idą przez ten świat, ci są bohaterami: Czcijmy pamięć bohaterów, ale pilnujmy jak oka w głowie, zdrowie i życia naszych przodowników!

Uważam, że o naszej nieudolności organizacyjnej i moralnej świadczy fakt, iż pół miljona zorganizowanych sjonistów poci sobie mózgi, jak wytworzyć większość w Palestynie i zamiast czynów, bierze górę krasomóstwo i rozpływanie się w smętnych i górnych frazesach. A ilość Żydów w Palestynie wynosi 150 tysięcy... Czyż to nie ironja — paradoks. Jakże naiwnie brzmi przytem hasło masowej imigracji!

Zapomnieli snać przywódcy nasi o dawnej linji koncentracyjnej. „Im kleinsten Punkt die grösste Kraft“. Wszak i walka o prawa naszej mniejszości w golusie wymaga punktu centralnego poza terenem walki. Nasze prawa ludzkie nigdy i nigdzie nie zostaną wywalczone, jeśli nie zbudujemy sobie dumnie i zaszczytnie azylu. Trumpeldor poznaczył jego granice własną szlachetną krwią.

A Wy, pilnujący tyłów armji chalucowej, pomnijcie:

G r a n i c e ż y d o w s k i e j P a l e s t y n y t r z e b a n o w y m i o z n a c z y ć o s i e d l a m i, t r z e b a j e s z c z e r a z z d o b y ć p r a c ą p r z o d o w n i k ó w!

Tel Awiw. Usiel Meller.

HENRY BORDEAUX.

Powrót z balu

Państwo Damblave wychodzili prawie co wieczór i wracali do domu nie wcześniej jak o 2—3 nad ranem.

On był oficerem w dywizji tanków, ona pielęgniarką w szpitalu. Młoda pielęgniarka pochodząca z dobrej rodziny ziemiańskiej i lekko ranny oficer pobrali się tuż przed podpisaniem pokoju. Mały Gaston niemowlę jeszcze — był ich jedynem dzieckiem. Po spełnieniu wszelkich obowiązków patrjotycznych państwo Damblave zajmowali się już tylko sobą. Mamka czuwała nad dzieckiem. Pokojówka spała w sąsiedztwie.

Kucharka i szofer — małżeństwo — mieli swój pokój na szóstem piętrze. Do służby prowadziła sieć dzwonków elektrycznych. Tego rodzaju instalacja dzwonków i służby usuwała w umyśle pani Damblave wszelkie skrupuły — to też oddawała się ona co wieczór ewolucjom choreograficznym, a wracając nad ranem spieszyła do mamki, by uścisnąć niemowlę.

Pewnego wieczoru młodzi małżonkowie wrócili do domu wcześniej niż zwykle. U hrabiny de Lantillac nie tańczono tańców amerykańskich, to też po dwunastej przyjęcie było skończone.

Pani Damblave, jak co wieczór, nie zdejmując swego płaszcza, pobiegła do mamki, by przyjrzeć się swemu spadkobiercy. Wybiegła jednak z pokoju natychmiast w najwyższem podnieceniu, wołając głośno do męża:

— Roger! Roger! W pokoju niema nikogo.

Mąż, już w pyżamie, przybiegł natychmiast i, pewien, że się żonie coś przywidziało, zapytał z ironją w głosie:

— Jakto nikogo? A Gaston?

— Niema go.

— Nie wyszedł przecież sam.

— Z mamką, naturalnie.

— Dajże spokój, są pewnie u Zofji.

Zofja była pokojówką. Nie było jej, podobnie jak łóżko mamki było nietknięte. Pani Damblave zadzwoniła do pokoju szofera i kucharki, a gdy po długich i ciężkich chwilach oczekiwania nikt się nie zjawił, pan poszedł na górę po schodach kuchennych. Józef, szofer, spał już, a ujrzawszy swego chlebodawcę, zauważył z twarzą pełną zaniepokojenia:

— Tak proszę pana, takie to czasy, żony mojej jeszcze niema w domu.

— To i kucharki niema? zagadnął go Damblave z rezygnacją. I czując łączność w nieszczęściu ze swym sługą, Damblave zadecydował, że udadzą się razem na poszukiwania.

Po naradzie ze szoferem ustalono, że służba musiała pójść gdzieś razem, ale dokąd?

W trakcie gdy szofer wyprowadzał wóz z garażu Damblave prowadził śledztwo u dozorcy. Dozorca był nie w humorze i niechętnie odpowiadał na pytania. Nie jego jest rzeczą pilnować lokatorów. Zwłaszcza w nocy z soboty na niedzielę.

— Dlaczego zwłaszcza? spytał Damblave.

— Dlatego, że w sobotę całe szóste piętro wychodzi.

— A dokąd to?

— Do dancingu na avenue Wagram.

—Doskonale, doskonale, wykrzyknął radośnie Damblave, jakgdyby był szczęśliwy tą cotygodniową wycieczką mieszkańców szóstego piętra.

— Wrócił do żony i zapewnił ją z całą stanowczością:

— Znalazłem syna.

— Gdzie jest.

— Nie wiem jeszcze, ale mam ślad.

Podczas, gdy żona siadała do auta, Damblave wydał dyspozycję:

— Józefie, jedziemy na avenue de Wagram. Będziesz się zatrzymywał przed każdym dancingiem.

— Sądziłam, że pojedziemy do komisarjatu, — zauważyła nieśmiało żona.

— Komisarz nic nigdy nie odkryje, — odparł mąż z taką pewnością siebie, że pani Damblave była przekonana, iż ma do czynienia z Sherlockiem Holmesem.

W alei Wagram, Damblave i szofer obeszli kilka nocnych lokali. Było w nich wiele służących, ale nie było niemowląt.

Mary Damblave znów straciła zaufanie do zdolności wywiadowczych męża:

— Mamka nie mogła go tutaj przynieść. Skradziono mi Gastonka, skradziona mi dziecko!...

Płakała, zarzucając mężowi, iż zbyt liczne wieczory, spędzali po za domem. Mówiła takim tonem, jakgdyby towarzyszyła mu tylko z musu.

Samochód zatrzymał się o pięćdziesiąt metrów dalej. Gdy matka i ojciec wkraczali do sali dancingu, zdawało się im, że słyszą płacz dziecięcy, pochodzący z sąsiedniego pokoju.

— Mój Gaston, — westchnęła Mary

I ciągnąc swego męża, otworzyła drzwi. Oboje zranieni widokiem, jaki się przed nimi malował, zatrzymali się na progu. Na materacach i derkach, leżało ze dwadzieścioro niemowląt. Jedne spały, ine bawiły się pajacami i grzechotkami, inne wreszcie płakały cicho, lub darły się w niebogłosy. Dzieci pilnowała kobieta, w jasnej wydekoltowanej sukni

Rzut oka na problemy związane z rozwojem przemysłu automobilowego

Ropa i węgiel jako źródła siły motorowej

(Dokończenie).

Motory Diesla wykonują olbrzymie prace i obecnie jeden cylinder tego motoru może dostarczać do tysiąca PS. Wspomniałem o motorze Diesla ze względu na jego olbrzymie rozpowszechnienie w marynarce handlowej i łodziach podwodnych, oraz na najnowsze tendencje zastosowania motorów Diesla — przy odpowiednich zmianach — dla wozów ciężarowych, traktorów rolniczych i kolejek wązkotorowych. — Przy gwałtownym rozwoju przemysłu automobilowego łatwo można zrozumieć, jaką nieocenioną wartość przedstawia ropa i — ewentualną obawę przed widmem... wyczerpania się kiedyś pokładów ropy. I tak wielkie towarzystwa naftowe walczą o każdą piędź ziemi, gdzie istnieje możliwość wydostania ropy lub też przy pomocy swoich rządów starają się o wpływy w już eksploatujących towarzystwach. Amerykańska Standard Oil Company cichaczem zawładnęła przeważną częścią ropy rosyjskiej korzystając z antagonizmu rosyjsko angielskiego i niepewności stosunków francusko rosyjskich, mimo zaciekłej walki towarzystwa angielskiego Royal Duth przeciwko konkurencji tej „komunistycznej“ ropy. Że i Ameryka niepokoi się na myśl o wyczerpaniu się pokładów ropy, świadczy fakt zakupienia patentu przez Standard Oil C. od I. G. Farbenindustrie co do wytwarzania sztucznej benzyny z olejów ciężkich systemem krakowania oraz wielki sukces chemika niemieckiego Berginsa na zeszłorocznej konferencji w Pittsbourgh'u. W Europie największym konsumentem jest Francja, gdzie obecnie cyrkuluje miljon wozów automobilowych, podczas gdy w Niemczech (z końcem lipca 1927) tylko 100 tysięcy, a w Polsce zaledwie 7 tysięcy — nie wliczając wozów osobowych prywatnych, tylko taksówki, autobusy i wozy ciężarowe. — Klasycznym przykładem, co potrafi celowa i rozumna polityka gospodarcza rządu, jest ujęcie całego tego problemu przez odpowiednie czynniku francuskie. Jak wiadomo, produkcja własnej ropy francuskiej wynosi zaledwie 50 tysięcy ton rocznie, co ani w setnej części nie pokrywa zapotrzebowania Francji z Kolonjami. Parlament francuski fice National des Combustibles Liquides“, który odpowiednio dotowany kieruje całą akcją pokrycia zapotrzebowania w produkty ropy, już to przez wiercenia w kraju w poszukiwaniu za ropą przez założenie całego szeregu laboratorjów studjujących możliwości uzyskania sztucznej benzyny, przez subwencjonowanie towarzystw francuskich za granicą i kontrolę ich produkcji, jak np. doraźna pomoc dla zniszczonych w r. 1916 kopalń ropy w Rumunji, gdzie produkcja ropy stojącej pod kontrolą francuską wynosiła w r. 1926 850 tysięcy ton (w Polsce kapitał francuski partycypował w eksploatacji 400.000 w r. 1926), — oraz inspirował politykę naftową ministerjum zagranicznego, która ostatnio stała się znowu aktualną ze względu na nadzwyczajną wydajność pól naftowych Iraku. Otóż przy ostatnich wierceniach w miejscowości Baba-Gugur (obok Mossulu) z głębokości 300 metrów wytrysnęła ropa siłą 70 atmosfer, a zanim można było się zorjentować — niżynierowie liczyli się z możliwością ropy dopiero w głębokości 750 metrów — rozlało się w całej okolicy przeszło 50 tysięcy ton ropy w ciągu paru dni, co przedstawia produkcję roczna całej Francji, a fachowcy obliczają produkcję tego jednego źródła na 15 tysięcy ton na dobę! Fakt ten wywołał zrozumiałe ożywienie opinji publicznej, zwłaszcza że Francja partycypuje w 23,75 procent całej produkcji Mossulu i poruszył kwestję zorganizowania przemysłu rafinacyjnego — dla dalszej przeróbki ropy w kraju — który to przemysł dotychczas we Francji nie istnieje, bo sprowadza się wyłącznie fabrykaty gotowe. Wyżej wspomniany urząd naftowy otworzył ostatnio obok Paryża stację doświadczalną dla motorów automobilowych, która jest najpotężniejszą w całym świecie.

Przemiana olejów ciężkich na lekkie benzyny przez t. zw. krakowanie (cracing), oraz wytwarzanie benzyny syntetycznej posługując się gazem wodnym (tlenek węgla i wodór ogrzewane przy wysokich temperaturach i pod wielkiem ciśnieniem) dały doskonałe rezultaty i produkcja tych stucznych materjałów zapalnych już weszła w stadjum realizacji, jak np. Syntol Fischera, metanol niemieckiej „Badische“, oleje Berginsa, francusik alkohol metyliczny, syntetyczny, etc. Wielką przyszłość ma też przed sobą **karbonizacja węgla** tj. sucha destylacja węgla przy niskiej temperaturze, która dostarcza dwa razy tyle terów, ile daje dotychczas koksownictwo i gazownictwo, a tery te przez dalszą przeróbkę dostarczają lekkiej benzyny naturalnej i sztucznej benzyny „krakowanej“ z cięższych olejów terowych. — Świat naukowy, zainteresowany problemami benzyny sztucznej, zaintrygowany został w r. 1925 „wynalazkiem“ pewnego inżyniera rosyjskiego Makhonina, który urbi et orbi ogłaszał, że rozwiązał zyny, uzyskując paliwo bardzo lekkie, a przytem zyny uzyskując paliwo bardzo lekkie, a przytem zapalne dopiero ponad 50 st. C. Rząd francuski szczególnie się tem zainteresował, bo paliwo to nadawałoby się świetnie dla motorów awiatycznych, gdzie kwestja bezpieczeństwa odgrywa pierwszorzędną rolę, bo — jak twierdził Markhonine — świecąca zapałka, rzucona do tej benzyny, nie spowoduje zapalenia się, bo temperatura zapalności leży powyżej 50 st. Próby podjęte przez inżynierów awiatyki i marynarki rządowej trzymane były w ścisłej tajemnicy, a interpelowany niedawno w izbie minister Bokanowski nie dał żadnej precyzyjnej odpowiedzi, zaznaczając jedynie, że paliwo Makhonina niezupełnie dotychczas zadawalnia, a próby nie są jeszcze ukończone. Z prasy codziennej paryski Quotidien i nicejski „Eclair de Nice“ podtrzymują tezę Makhonina, podczas gdy fachowcy uważają całą aferę Makhonina za humbug i ostrzegają publiczność przed zakupywaniem — akcyj nowego towarzystwa. Jest to swojego rodzaju **Glozel** w świecie automobilowym, ale na szczęście nie ma Salomona Reinacha dla podtrzymywania misterji rosyjskiego inżyniera.

Dzięki udoskonaleniu techniki komprymowania gazów wysunął się ostatnio nowy problem, a mianowicie zasilanie motorów automobilowych wprost gazem węglowym lub metanem komprymowanym w specjalnie skonstruowanych butelkach, które umieszczone są pod autem w miejsce rezerwoaru na benzynę. Gaz świetlny lub koksowy, skomprymowany aż do 150 atmosfer w tych butelkach, daje się o wiele ekonomiczniej zużytkować aniżeli benzyna, bo mieszanie gazu z powietrzem jest o wiele łatwiejsze i intymniejsze i dzięki temu spalenie w motorze idealne, a próby dokonane wykazały wielkią oszczędność paliwa, oraz lepsze funkcjonowanie motoru! Gaz w butelkach musi być ściśle analizowany i nie śmie zawierać powietrza (zawartość tlenu w gazie nie powinna przekraczać 3 proc.), bo grozi eksplozja gazu przy komprymowaniu w butelkach! Na jeden litr benzyny o 8050 kalorjach odpowiada 1600 litrów gazu świetlnego o 4300 kalorji na 1 m. sześc., a 700 litrów metanu o 9000 kalorji na 1 m. sześc. Dla dokładniejszego zorjentowania się podam w cyfrach wyniki prób **aut popędzanych gazem:**

1. Auto osobowe (na 100 kilometrów) spotrzebowało:

a) Benzyny: 14 litrów	28	franków franc.
b) Gazu świetlnego: 22 m sześc.	11,20	franków fr.
c) Metanu: 9,8 m sześc.	9,80	franków fr.

2. Auto ciężarowe 3-tonowe (na 100 kilometrów) spotrzebowało:

a) Benzyny 35 litrów (już cięższej, więc tańszej)	66,50	franków fr.
b) Gazu świetlnego 56 m. sześc.	28,	franków fr.
c) eMtanu 24,5 m. sześc.	24,50	franków fr.

Metan, który znajduje się w gazie węglowym do 30 proc., a w gazie uzyskanym przez karbonizację węgla do 50 proc., daje się komprymować do 180 atmosfer i wskutek tego można więcej metanu do butelek ładować i przez to zmniejszyć koszta ciężaru martwego butelki. Jako że mieszanina eksplozyjna gazu węglowego (lub metanu) i powietrza ma punkt zapalności o 100 stopni wyższy aniżeli mieszanina benzyny i powietrza oraz wytrzymuje większą kompresję w cylindrze (aż do 6,2 kg/cm kw., w miejsce 5 kg/cm kw. benzyny), łatwo jest zrozumieć, że zasilając motory gazem osiągniemy wyższy efekt pracy motoru, jak i bardzo poważną oszczędność w spotrzebowaniu paliwa. — Dla przemysłu węglowego, a dla gazownictwa w szczególności, ma to zastosowanie wielkie znaczenie, bo stwarza nowych konsumentów dla zbytu gazu, zagrożonego silną konkurencją coraz to tańszego prądu elektrycznego.

Inż. Engelhardt.

Zagłębie Saary.

— Mają państwo numer? — spytała dozorczyni dzieci!

Matka odnalazła już swego Gastona i płacząc z radości, całowała go i pieściła. Lecz dozorczyni dzieci podjęła z całą surowością:

— Proszę o numer.

Damblave przybierając minę nazpoważniejszą odparł:

— Proszę mi dać spokój z tym numerem. To nasze dziecko, zabieramy je z sobą.

— Jeśli to pana dziecko, to proszę mi dać numer.

Widząc, że ojciec i matka mają zamiar zabrać przemocą dziecko, dzielna niewiasta otworzyła drzwi, prowadzące do sali tańca i ze scenicznym gestem i patetycznym tonem rzuciła:

— Kradną numer 15!

Trzy kobiety jak na komendę opuściły swych tancerzy, nie bacząc na tango, pełne namiętnych pas i rzuciły się ku szatni. Była to mamka, pokojówka i kucharka. Przybiegły na pomoc numerowi 15-mu i znalazły się oko w oko ze swym państwem.

— To tak pilnujecie mego syna? zagadnęła Mary.

Trzy kobiety nie straciły kontenansu.

Kucharka, najbardziej elokwentna, odezwała się pierwsza:

— Przecież się pani przekonała, że Gastonek jest dobrze pilnowany. Najlepszy dowód, że nie wydano go pani bez numeru. To bardzo przyzwoity zakład, można mu zaufać z całym spokojem.

— Proszę mi nie odpowiadać, wtrącił Roger.

— Tak jest proszę pana, wydaje się tutaj numery jak w najlepszych dancingach.

— Numer 15, nieprawda?

— Tak, 15. Każda z nas pilnuje po kolei dzieci, usypia je, przewija i zabawia. Jest im tak dobrze jak w domu.

— I to tak często się dzieje?

— Co sobotę składano tutaj mego syna jak parasol albo laskę, narzekała zrozpaczona Mary.

— Podobnie, ale przy lepszej pieczy.

Pokojówka, najbardziej z całej trójki wykształcona zakonkludowała:

— Państwo wychodzą co dzień i zostawiają Gastonka, my wychodzimy raz na tydzień i zabieramy go z sobą.

Wszyscy wrócili do domu. Pokój został zawarty na warunkach, że w sobotę matka i ojciec będą opiekować się dzieckiem, w inne zaś dnie służba obiecała nie wychodzić.

Państwo Damblave nie przyjmują zaproszeń na sobotę.

WSZYSTKO DLA INTERESU!

Kupujący: Ale tę rybę czuć już!

Przekupka (która koniecznie chce się pozbyć tej ryby): Daję słowo, to nie rybę czuć — to mnie czuć!

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Kilka uwag o ciąży

Mimo, a może właśnie dlatego, że ciąża stanowi nieodzowny warunek istnienia rodu ludzkiego, wprawia ona kobietę w stan takiej uderzającej bezbronności wobec zewnętrznych szkodliwości i wnosi w funkcję organów tak daleko idące zmiany, że tylko jeden krok, tylko jeden niewielki krok, dzieli ten normalny niewątpliwie stan ciąży od patologicznego. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy to zawsze tak było?

Wiemy, że istnieją zwierzęta ssące, których samice bez żadnego niebezpieczeństwa ani szkody dla siebie dają życie ponad stu młodym; z drugiej strony istnieją gatunki zwierzęce, których samice ulegają raz tylko w życiu zapłodnieniu i przypłacają to regularnie własnem życie. Co do kobiet ludów dzikich, — przypuszcza się, że doznają one w ciągu ciąży daleko mniej dolegliwości, niż kobiety narodów kulturalnych. Ale i wśród Europejek dostrzegamy znaczne pod tym względem indywidualne różnice: jedne znoszą ciążę zupełnie lekko, drugie natomiast walczyć muszą z najrozmaitszemi dolegliwościami takiemi, jak wymioty, zaburzenia żołądkowe, ustawiczny głód, nadkwasotę żołądka, ślinotok i inne. Obserwując bliżej te objawy, skonstatować możemy, że idzie tu o pewne różnice konstytucjonalne, tkwiące już od urodzenia w danym organiźmie.

Ciąża jest bowiem pewnego rodzaju próbą obciążenia, w czasie której wychodzi na jaw wszystko, co nie stoi na wysokości zadania. W pierwszym rzędzie próbie tej podlegają tak zwane **gruczoły dokrewne** i organa hormonalne (a więc tarczyca, przysadka mózgowa, nadnercze i t. d.), które w czasie ciąży większą mają do spełnienia pracę, niż normalnie. Jak długo nie mamy żadnych, dostatecznie pewnych metod badania sprawności funkcjonowania tych gruczołów, tak długo skazani jesteśmy jedynie na przypuszczenia. Jedyną, ale też — trzeba to powiedzieć, — olbrzymią próbą funkcjonalną organów hormonalnych jest — ciąża i ta właśnie próba nie zawsze wypada zadawalające nawet w tych wypadkach, gdzie odchylenia od normy są dość nieznaczne. Tem też tłumaczą się takie zaburzenia w funkcjonowaniu organów takich, jak wątroba, nerki, serce, żołądek, aparat mięśniowy, nerwowy, czy kostny, z któremi to zaburzeniami w przebiegu ciąży często się spotykamy.

Najkorzystniejsze lata dla **ciąży i porodu**, to czas między 18-tym a 38-mym rokiem życia kobiety. Nie tak rzadkie są jednak wypadki zapłodnienia między 14-tym a 18-tym rokiem, a opisane są nawet wcześniejsze; ba, znane są nawet w literaturze medycznej wypadki ciąży między 8-mym a 10-tym rokiem życia, co oczywiście świadczy o przedwczesnym rozwoju seksualnym, któremu nie zawsze, a raczej prawie nigdy, nie towarzyszą objawy rozwoju intellektualnego, tak, że duże dyssonanse w dziedzinie intellektualnej i etycznej są tu zjawiskiem prawie stałem. Naodwrót zdarzają się również wypadki zapłodnienia kobiet po 45-tym roku życia, co więcej, długie lata po ustaniu menstruacji. Priou opisuje wypadek ustania periodu w 48-mym roku życia, a 14 lat potem, a więc w 62-gim roku życia, zajście w ciążę. Depasse ustanie menstruacji w 59-tym, a ciążę w 68-mym roku życia! Są to oczywiście wypadki niesłychanie rzadkie.

Krwawienia **menstruacyjne** w czasie ciąży obserwuje się wcale często, zazwyczaj w zmienionej, słabszej i skróconej formie i to najczęściej w pierwszych 1 do 3 miesiącach. Rzadkość największą stanowią takie krwawienia w ciągu całej ciąży. Powstawanie ich nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione i niewiadomo, czy rozchodzi się tu o rzeczywistą menstruację, tem bardziej, że i typ regularności nie zawsze jest tu utrzymany.

Najgroźniejszymi wrogami rodu ludzkiego, tak dla życia jednostki, jak i dla utrzymania całego gatunku, są **kiła** (syfilis) i **gruźlica**. Kiła uniemożliwia często donoszenie płodu, a w wypadkach donoszenia opanowuje niejednokrotnie organizm przyszłego na świat dziecka. Gruźlica zagraża w wybitnym stopniu zdrowiu i życiu ciężarnych kobiet i atakuje ludzi szczególnie chętnie w okresie dojrzewania płciowego, tak, że nie dochodzą do wieku, w którymby sami mogli mieć potomstwo.

Choroby umysłowe w czasie ciąży są naogół dość rzadkie, ilość ich jednak w ostatnich czasach, zwłaszcza wypadków psychicznej depresji, zdaje się mnożyć. W okresie ciąży przychodzi niekiedy do zaostrzenia się istniejących już przedtem chorób umysłowych takich, jak schizophrenia, depresja, a czasami psychoza maniakalno-depresyjna. Wszystkie te cierpienia mogą też przez ciążę zostać zaktywowane, wyzwolone, ale nigdy nie wywołane, spowodowane, ponieważ zawiązki ich już przedtem istniały w organiźmie. Właściwej jakiejś psychozy generacyjnej, to znaczy związanej z procesem rozmnażania się, nie znamy, jeżeli abstrahujemy od pewnych stanów posteklamptycznych i podobnych im psychoz symptomatycznych. Stany głębokiej melancholji, depresji, wiodące nawet niekiedy do usiłowanego samobójstwa u kobiet ciężarnych mają swoje źródło najczęściej albo w niedostatku, albo też w dysharmonji w małżeństwie i wymagają, zwłaszcza jeśli występują i utrzymują się w drugiej połowie ciąży, szczególnej opieki i troskliwego czuwania ze strony rodziny. Nie są one jednak również przyczynowo związane z ciążą; związek przyczynowy jest raczej wtórny.

O ciąży **urojonej**, która stanowi temat równie interesujący, pomówimy kiedyindziej.

——oŞo——

Odpowiedzi redakcji:

D. J. B.: 1) i 3). Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. — 2) Naświetlać głowę, przynajmniej raz na 10 dni, lampą kwarcową. Zestrzyżenie włosów i nagrzewanie głowy słońcem może korzystnie wpłynąć na porost włosów. SZOSZANA 17: 1) Jeśli idzie tylko o usunięcie łuszczenia się cery, to najlepiej stosować krem a nie wazelinę. — 2) Rano, po umyciu twarzy. NOSACIZNA: Lepiej będzie smarować maścią borową, ponieważ ma ona własności lekko antyseptyczne. WRAŻLIWY NA ZIMNO: Kąpać ręce i nogi naprzemian w gorącej i zimnej wodzie, aby w ten sposób pobudzić krążenie krwi. Ponadto wskazany częsty masaż. Gdyby Pan miał możność nagrzania rąk i nóg diatermą (do czego jednak konieczny byłby wyjazd do Krakowa lub Lwowa na kilka tygodni), to byłaby pożądana serja takich nagrzań. PIĘKNA BLONDYNECZKA R.: 1) Myć włosy raz na 7—10 dni w esencji rumianku; do wody, którą Pani po umyciu płucze włosy, dodać szczyptę sody. Gdyby włosy dalej ciemniały, pozostaje jako jedyna rada — farba. — 2) Myć twarz w otrąbkach. Puder, używany przez Panią, nie jest dobry, już któryś z pudrów krajowego wyrobu lepsze może oddać usługi. — 3) Wymaga zbadania, opukania i osłuchania płuc. EWA: Zdarzają się takie przedwczesne osiwienia z przyczyn nerwowych, nieraz z przestrachu. Nie jest jednak wykluczone, że dawne zabarwienie włosa wróci. Byłyby może wskazane wstrzykiwania arszenikowe. FIOLEK: Skoro elektryzacja jest niemożliwa, może Pani spróbuje na noc smarować maścią z ichtyolem (na receptę lekarza). IRAS: Trzeba je namaszczać brylantyną, olejkiem rycynowym albo wcierać mleko Nivea („Niveahaarmilch“). Przytem mycie włosów ograniczyć; raz na 4—5 tygodni. STAŁA ABONENTKA N. D.: 1) Na włosy suche lub normalne działa niekorzystnie, bo pozbawia je resztki tłuszczu. — 2) Patrz „D. J. B“ p. 1 i 2 Zestrzyżenie włosów u kobiet niewskazane. Myć włosy we wodzie z dodatkiem szczypty sody. — 3. Zwilżać piegi i kilka razy dziennie roztworem sublimatu w spirytusie (na receptę lekarza). GIMNASTYKA KL. VIII. B.: „Mój system“ Müllera. Inne podręczniki znajdzie Pan w każdej większej księgarni. CZYTELNICZKA „NOWEGO DZIENNIKA“: Wymaga obejrzenia. REGINA: Na takie katary spojówek oczu dobrze działa zakraplanie kropel cynkowych. Pozatem należy unikać przebywania wśród prochu i pyłu, na wietrze i silnem słońcu. Nie czytać zawiele, zwłaszcza o zmroku i wieczorem. BARDZO ZMARTWIONA: 1) Wobec takiej wrażliwości skóry trzeba się ograniczyć do obfitego zasypywania pudrem z tannoformem i nienoszenia potników, aby przewiew był możliwy. — 2) Naświetlanie lampą kwarcową skóry głowy. — 3) Prawdopodobnie następstwo przeziębienia. Wskazana ciepła opaska na podbrzusze i zażywanie salolu (na receptę lekarską). CZYTELNICZKA Z MAKOWA: Wymaga zbadania. Może Pani jedna sprobuje wcierać spirytus kamforowy albo wódkę francuską. OBYWATEL Z POD BABIEJ GÓRY: Przez kilka dni smarować maścią cynkową i unikać wody i mydła, a wszystko minie bez śladu. DBAJĄCA O SIEBIE E.: 1) Jest to prawdopodobnie następstwem nadmiernej nerwowości, ale nie znając Pani i bez zbadania, trudno cokolwiek radzić. — 2) Myć twarzy gorącą wodą i mydłem siarczanem, w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów i pryszczy. BOJAŹLIWA ŻYWCZANKA: 1) Trzeba palce kąpać naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie, ponadto na noc smarować maścią z ichtyolem i kamforą (na receptę lekarza). — 2) Kilka razy dziennie wcierać w dłonie między palce puder z tannoformem. STROSKANY MŁODZIENIEC: 1) Tylko Uleczalna w dużym procencie wypadków. — 3) Uleczalna wd użym procencie wypadków. — 3) Nie, nie wobec każdej kobiety. — 4) To zależy. W Pańskim wypadku może to być następstwem nie dość silnej podniety. SZARLOTKA Z PROWINCJI: 1) Patrz „Stała abonentka „N. Dz.“ p. 3). — 2) Patrz „Dbająca o siebie E.“ p. 2). — 3) Proszę do mycia używać tylko dobrego, neutralnego mydła. HA-LI: Uprawiać gimnastykę, sporty, ruch; przytem zwracać uwagę na djetę: ograniczyć możliwie jaknajbardziej ilość pokarmów mącznych i słodkich, jeść niewiele tłuszczów. Co do nóg — to kąpiele słone są wskazane i nieszkodliwe. Można, też spowodować znaczne zeszczuplenie przez założenie na przeciąg 2 tygodni opatrunku gipsowego lub żelatynowego, który nie przeszkadza w chodzeniu. Kąpiele, o które Pani pyta, są nowością i nie możemy dlatego odpowiedzieć na poruszone kwestje; nie mamy jeszcze poprostu doświadczenia w tej materji.

KIEPSKI KALENDARZ

— Dziwne, ale w tym kalendarzu niema daty naszego ślubu.

— Skądże znów miałaby być?

— No, bo przecież podaje daty wszystkich ważniejszych katastrof.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“
Pod redakcją Dra Henryka Lesera

IX. Olimpjada w Amsterdamie — otwarta

Dnia 17 bm. nastąpiło, jak już donieśliśmy uroczyste otwarcie IX. Igrzysk Olimpijskich w stolicy Holandji. Nie jest to główna uroczystość ta bowiem wraz z przysięgą olimpijską zawodników uczestniczących, nastąpi dopiero z końcem lipca z rozpoczęciem zawodów w lekkiej atletyce, królowej sportów i pływania. Narazie odbyły się mecze hockeyowe na trawie, w których dominuje Indja, odznaczyła się niespodziewanie Danja, oraz Holandja, dystansując Niemców.

Obecnie rozpoczynają się zawody footballowe. Nie możemy się zgodzić z zapatrywaniem, iż ta część programu olimpijskiego, mimo absencji tylu ważnych teamów państwowych, udała się ze względu na ekwiwalent w starcie drużyn amerykańskich. Wręcz przeciwnie: otwarcie ośmielamy się twierdzić, że turniej piłkarski obecnej Olimpjady zawiódł i jest fiaskiem.

20 państw było zgłoszonych. W ostatniej chwili wycofały się również Bułgarja i Grecja, a kto wie, że jeszcze najniespodziewaniej odpadnie. Brak Anglji, Szkocji, Walji, Irlandji, Szwecji, Danji, Norwegji, Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Polski, nie może być zrekompenzowany startem Argentyny, Portugalji, nie mówiąc już o Chile i Meksyku.

Przyczyną tego fiaska jest nie tylko kwestja amatorstwa i odszkodowania graczy, ale i system rozgrywek gier olimpijskich, identyczny z pucharowym przy którym losowanie decyduje, a pokonani odrazu odpadają. Jasnem jest przecież, że w takim razie przypadek czysty zestawia czasem fatalnie najsłabsze i najsilniejsze zespoły przeciw sobie i faworyci na mistrzów olimpijskich i światowych odpadają, a do dalszych rund finałowych dochodzą słabsze, nie zasługujące na to stanowisko drużyny.

Wystarczy tylko przypomnieć, jak do Polska w Olimpjadzie paryskiej 1924 r. odpadła po klęsce z Węgrami, chociaż Litwa, Łotwa, Estonja, Bułgarja, Turcja, Ameryka półn., Rumunja, były klasowe słabsze od niej, — jak to Węgry odpadły po klęsce niespodziewanej z Egiptem, te Węgry, które z muzykami demonstracyjnemi wyjechały, jako faworyt z Budapesztu, a potem przywdziały narodową żałobę — jak to Czechosłowacja, Belgja, a przedewszystkiem Hiszpanja odpadła w meczu dramatycznym z Włochami na skutek samobójczej bramki.

System ten nie da się utrzymać, bo jest naprawdę krzywdzącym. Toteż, aczkolwiek wylosowanie pierwszej rundy wedle dotychczasowego systemu już nastąpiło, to jednak przedłożono wniosek na Kongres Fify z 24—26 bm. (Niemcy), aby system ten zmienić i zastosować już na tej Olimpjadzie nowy, dający możność pokonanym w dalszej kombinacji rundowej usadowienia się na bardzo sprawiedliwej pozycji, odzwierciedlającej ich faktyczny poziom i umiejętność.

Jakie są szanse i kto je posiada wśród obecnych uczestników piłkarskiej Olimpjady?

Nieznany światu egzotyczny Urugwaj zwrócił w roku 1924 w Paryżu uwagę na południową Amerykę i wogóle kraje łacińskie. W mig posypały się w całej prasie światowej artykuły i teorje o dekadencji i zblazowaniu systemu kontynentalnego footballu i jego hyperkombinacji, oraz apoteoza ognistej, bojowej i pełnej temperamentu gry wirtuozów rasy łacińskiej.

Obecnie zarysowały się na Olimpjadzie piłkarskiej dwa fronty: łaciński, tj. Urugwaj, Argentyna, Włochy, Hiszpanja, Portugalja i zachodnio-europejski, tj. Holandja, Belgja, Szwajcarja, Niemcy, Francja. Reszta uczestników nie odgrywa roli, przyjechała bowiem dla nauki i propagandy państwowej.

Absentuje się dalsze dwa fronty, tj. północny: Wielka Brytanja, Szwecja, Norwegja, Danja i środkowo-europejski: tj. Austrja, Czechosłowacja, Węgry, Polska, — które w konkurencji międzynarodowej o mistrzostwo świata miałyby tyle do powiedzenia, ile obecni faworyci, a mianowicie Urugwaj, Argentyna, Włochy, Holandja, Niemcy, Szwajcarja.

Która z wymienionych 6-ciu reprezentacyj i w jakiej kolejce uplasuje się na pierwszych kilku miejscach obecnej piłkarskiej Olimpjady — zależy od losowania, dyspozycji psychicznej i fizycznej, szczęścia w samej grze i walce, sędziego, publiczności, oraz przygotowania. Jak widzimy — głównie od imponderabiljów.



BARON de COUBERTIN, inicjator Igrzysk Olimpijskich.

Jedno należy podnieść: — powrót Niemców na Olimpjadę. Idea olimpijska — pacyfikacja międzynarodowa przez sport — sprofanowana na Olimpjadach w Antwerpji 1920 r. i Paryżu 1924 r. niedopuszczeniem Niemców — zwyciężyła ponownie.

A my Żydzi idziemy jeszcze dalej. Jak długo Olimpjady i Związki sportowe interterytorjalne będą imprezami i instytucjami między-państwowemi, a nie między-narodowemi, tak długo prawdziwa, grecka, helleńska idea olimpijska, nie będzie ziszczoną. Naszem dążeniem winno i musi być: przez Wszechświatowy Związek Makkabi i Reprezentację sportową Palestyny do uzyskania startu dla Żydów całego świata na Olimpjadzie, jako reprezentacji narodowej. (hl.)

Pływacy wiedeńskiego „Hakoah“ w Czechosłowacji

(Od naszego korespondenta w Bernie morawskiem).

Onegdaj odbyły się w Pradze i Bratislawie międzynarodowe zawody pływackie z udziałem najlepszych pływaków i pływaczek Hakoahu wiedeńskiego, mających wyrobioną markę wielokrotnych mistrzów i mistrzyń austrjackich.

Wyniki, stojące na poziomie europejskim, świadczą o bezwzględnej przewadze Żydów. W Pradze najlepszy wyczyn sportowy osiągnął Nassau (Hak) bijąc znanego mistrza czeskiego Bielika na 100 m wznak, w dobrym czasie 1:18. Soldberger (Hak) zdobył nowy rekord austrjacki na 50 m. stylem dowolnym z czasem 28,2 sek., uległ jednak na 100 m mistrzowi Antoszowi i dopiero po ciężkiej walce z Medżyckim umieścił się jako drugi z czasem 1:05.2. Sztafetę 7×50 m dla Watterpolistów wygrał Hakoah w czasie 3,44.4. Drugie miejsce zajął Hagibor (Praga), a dalsze miejsca obsadzili C. K. P. i Sparta. W żeńskich konkurencjach wybiła się Kohnówna (Mak), która w dobrym czasie zdobyła pierwsze miejsce w biegu na 100 m. styl. dowolnym (1:25,2) i 100 m wznak 1,35.6. Także w piłce wodnej zaznaczyli Żydzi swą przewagę. Hagibor, pokonawszy Spartę 6:2, zajął drugie miejsce za Hakoahem. Dalej idą C. P. K. i Sparta.

I w Bratislawie większość zwycięstw dostała się pływakom Hakoahu, których nie opuściła dobra kondycja fizyczna.

Oprócz wyżej wymienionych odznaczyli się tu jeszcze Lamberg, Stein, p-ny Löwy i Bieneleld, oraz sztafeta Haokahu 7×50 m.

Fred H.

Rozmaitości zagraniczne

PUHAR DAVISA, Anglja—Finlandja 5:0 w Helsingforsie, Włochy—Rumunja 4:1, w Rzymie, Holandja—Węgry 3:2 w Amsterdamie: Czechosłowacja—Szwecja 4:1 w Sztokholmie, Niemcy—Hiszpanja 3:2 w Berlinie.

OLIMPIJSKA SZTAFETA NIEMIECKA 4×100 m w składzie Lammers—Dr. Wichtmann—Houben—Körnig, największa nadzieja Niemiec w Amsterdamie, przebiegła na mityngu próbnym w Düssedorfie dwukrotnie przestrzeń tę w czasie rekordu światowego sztafety amerykańskiej z Olimpjady w Paryżu 1924 r. — 41 sek.

ANGLJA WRACA DO FIFY. Z okazji meczu międzypańswowego Belgja-Anglja w Antwerpji mają się odbyć pertraktacje, któreby umożliwiły Ang. Zw. Footb. powrót do Fify, z której niedawno wystąpił. Konferencje odbędą znani przywódcy angielskiego piłkarstwa Wall i Pickford, prezes Fify Rimet (Francja), sekertarz Hirschmann (Holandja) i Seeldreyers, Verdyck z Belgji.

DO TRZECIEJ RUNDY PUHARU DAVISA stają Włochy—Indje, Anglja—Niemcy, Czechosłowacja—Nowa Zelandja, Danja—Holandja.

MISTRZOSTWO FOOTB. FRANCJI zdobyła drużyna Stade Francais z Paryża, bijąc we finale US Tourcoing 2:0.

NOWĄ REWELACJĄ PŁYWACKĄ AMERYKI jest Crabbe, dotychczas nieznany drugoklasowy pływak, który w Honolulu przepłynął 1000 mtr. w konkurencji międzynarodowej w czasie znakomitym 13.03.4 min., bijąc rekord światowy Arne Borga o 0.8 sek.

FRANCJA—WŁOCHY—SZWAJCARJA, mecz lekkoatletyczny odbędzie się w Paryżu 10 czerwca br. w stadjonie Colombes.

MECZ KOLARSKI DANJA—NIEMCY dla amatorów, odbyty w Kopenhadze na torze Ordrup, przyniósł niespodziewanie wielkie zwycięstwo Danji 104:76 pkt., która zrewanżowała się za klęskę ubiegłego roku.

SIM STEWART uzyskał w New Jorku na mityngu lekkoatletycznym w dziesięcioboju znakomitą punktację 7709.93, stawiając się odrazu w rząd najlepszych dziesięciobojowców świata.

CILLY AUSSEM pokonała w Berlinie De Alvarez (Hiszpanja), drugą rakietę świata po Helen Wills.

PRENN, student żydowski z Łodzi, obecnie stale w Berlinie, po raz pierwszy wstawiony do reprezentacji tennisowej Niemiec, odznaczył się wybitnie na meczu przeciw Hizspanji i wchodzi odtąd stale w skład teamu Niemiec obok mistrza Foitzhelma. Prasa niemiecka ogromnie wychwala „swojego Niemca“. Polacy muszą cicho siedzieć, choć Prenn jest z Polski, a my Żydzi?!!!

MISTRZOSTWO FOOTB. SZWAJCARJI zdobył Grasshopers z Zurychu, bijąc we finale Nordstern 2:1.

Wiadomości krajowe

MISTRZOSTWO SZERMIERCZE ARMJI w grupie oficerskiej zdobył Laskowski, w grupie podoficerskiej Zagadzki, obaj z Poznania.

Dr. FRYLING BRONISŁAW wygrał wyścig płaski automobilowy na 5 klm na szosie koło Łodzi, osiągając największą dotychczas szybkość 2.10 min. Wybija się on na czoło polskich automobilistów.

Z TENNISU KRAKOWSKIEGO. AZS (Kraków)—KKT Katowice 7:6, Cracovia—Sokół 8:5.

HAKOAH WIEDEŃSKA przyjeżdża do Warszawy na zaproszenie Legji w połowie lipca br.

MAGISTRAT WARSZAWY otrzymał od Banku Gosp. Kraj. kredyt w kwocie 1.700.000 zł. na inwestycje sportowe w r. 1928/9 z ogólnego funduszu państwowego, przeznaczonego na te cele. Podział nastąpi na najbliższem posiedzeniu magistratu stołecznego. Ma się urządzić kilka dzielnicowych stadjonów sportowych, korty tennisowe miejskie, pływalnię i udzielić pożyczki klubom na dokończenie rozpoczętych budowli sportowych.

MECZ BOKSERSKI RAN (Warszawa) — SCHULZ (Berlin) w Warszawie zakończył się zwycięstwem Polaka na punkty.

NA TORZE KOLARSKIM WARSZAWSKIEGO WTC NA DYNASACH zainstalowano po raz pierwszy w P[illegible] którym zapowiadano publiczności szczegóły biegów i rezultaty.

10.000 MŁODZIEŻY brało udział w rewji sportowej wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Warszawie na placu Saskim.

242 PIŁKARZY Z 22 KLUBÓW zgromadził w Warszawie szóstkowy turniej robotniczy footballowy.

OBRUBAŃSKI objął kierownictwo sekcji piłkarskiej Wisły krakowskiej.

PŁYWALNIA W PARKU KRAKOWSKIM, faktyczna kolebka sportu pływackiego w Polsce, powiększona została do 50 mtr. długości, czem umożliwiono odbycie poważniejszych zawodów międzynarodowych.

AZS WARSZAWSKI zaangażował francuskiego trenera Malina do lekkiej atletyki, boksu i rugby.

POLSKA — AUSTRJA, mecz bokserski, odbędzie się w I. połowie lipca br.

MJR. SZT. GEN. Dr. IZDEBSKI, przeniesiony został służbowo z Krakowa, wobec czego zrezygnować musiał ze stanowiska prezesa KZOPN'u. Kraków utracił w mjr. Izdebskim jednego z najporządniejszych działaczy sportowych. Nowy prezes zostanie wybrany na zwołanem nadzwyczajnem walnem zebraniu KZOPN'u.

POL. TOW. TATRZAŃSKIE liczy 10.000 członków w 30 oddziałach.

Pod znakiem gościny drużyn zagranicznych

FLORIDSDORFER AC (WIEDEŃ)—CRACOVIA 5:2 (3:0). 33FC (BUDAPESZT)—WISŁA 4:2 (2:1), 1:0 (0:0).

Krakowski fotball nie może w bieżącym roku uporać się z zagranicą. Mistrzostwa Ligi winny nasze kluby uzbroić w walce z zagranicznemi drużynami, a konkurencje te winny być nietylko próbą porównawczą naszych umiejętności, ale i walką prestiżową z państwowego punktu widzenia. Tymczasem po kwietniowych przyszły majowe klęski ze średnią klasą budapeszteńską i wiedeńską i to na całej linji. Jedną z przyczyn jest, naszem zdaniem, lekceważenie znaczenia tych meczów, a co za tem idzie — dowolność zupełna i zmienność w składzie zespołów.

Floridsdorfer okazał się tym razem pierwszorzędnym teamem o wszelkich walorach zawodowej klasy wiedeńskiej. Zrehabilitował niedwuznacznie swe wszystkie klęski dotychczasowe z biało-czerwonymi (a były między niemi i wysokocyfrowe), oraz porażki wielu drużyn naddunajskich. Miał zupełną przewagę nad gospodarzami i prowadził już 4:0, a tylko znakomita i ambitna gra Kałuży osłabiła wynik dzięki 2 golom polskiego mistrza napastniczego. Zmiany graczy we wszystkich linjach przyczyniły się do braku harmonji i jednolitości, a wzmocnienie ataku Sperlingiem i Kubińskim nie pomogło, ostatni bowiem zawiódłwóidł i spowodował nowe zmiany. 1500 widzów zaledwie zdobiło boisko Cracovji, resztę odstraszyła deszczowa aura. Sędzia p. Burka, mimo usilnych starań, również nie pomógł.

Goście budapeszteńscy natomiast zawiedli oczekiwania. Tylko trio defenzywne odznaczało się w drużynie trenera Schlossera. W niedzielę bawili się oni z Wisłą I b, wzmocnioną Ketzem i Bajorkiem i bez znaczenia wygrali 4:2. W poniedziałek atoli komplet czerwonych (bez Balcera i Makowskiego) z trudem uporał się do przerwy, a po pauzie mimo przewagi, popartej niepotrzebną grą brutalną, nie zdołał sprowadzić wyrównania jedynego gola, strzelonego przez Węgrów. Widzowie (300 i 1500) nie byli bardzo zbudowani tą świąteczną emocją. — Sędziowali pp. Jedliński i Rutkowski.

MISTRZOSTWA KL. A.

Krowodrza—Sparta 1:0 mimo prezwagi Sparty. **—Cracovia rez.—Korona 6:2. Jutrzenka—Zwierzyniecki KS 2:0. Olsza—Tarnovia 3:0** (walkower). Tarn. nie przyjechała. **Podgórze—Wisła rez. 6:1.** Grała faktycznie Wisła III.

Legja—Wacker (Zabże) 3:1. Po pauzie przewaga gości (Zaw. tow.) — Gideon—Głuchoniemi 7:1 (kl. C.) — Amatorzy—Nadwiślan 1:1 (kl. B). — Makkabi III.—Orient 4:1 (tow.) Makkabi II.—Korona II. 2:1 (tow.)

JUBILEUSZ HASMONEI

Wspaniałe zwycięstwo Hasmonei nad Vasasem

Lwów 28. 5. Z okazji 20-letniego jubileuszu Hasmonei odbył się między in. turniej piłki nożnej, w którym wzięły udział drużyny: „Vasas" (Budapeszt) Pogoń i Hasmonea (Lwów).

Poszczególne spotkania zakończyły się następującym rezultatem:

Vasas—Pogoń 2:0 (2:0).

Vasas—Hasmonea 1:3 (1:1). Wspaniałe zwycięstwo drużyny żydowskiej nad silną drużyną węgierską.

Czarni (Lwów)—Makkabi (Wilno) 5:1.

Hasmonea —Makkabi (Wilno) 5:2

Warszawa 28. 5. W czasie świąt gościła u nas drużyna wiedeńska B. A. C., która rozegrała następujące zawody:

BAC—Legja 2:2 (2:0).

BAC—Polonja 0:4 (0:2). Sensacyjne zwycięstwo Polonji.

Skra (Warszawa)—Hakoah (Łódź) 5:0.

MISTRZOSTWA LIGI.

Łódź 28. 5. Turyści—Śląsk 2:1 (0:1).

Król. Huta 28. 5. Ruch—Warszawianka 4:1 (3:0).

Poznań 28. 5. Warta—Pardubice 5:3.

Łódź 28. 5. Hertha (Wiedeń)—ŁKS 2:0 (1:0). Rewanż w poniedziałek: 2:2 (1:0).

Katowice 28. 5. Florisdorfer A. C. (Wiedeń)—IFC (Katowice) 4:1 (4:0).

TRIUMF LEKKOATLETEK „MAKKABI" W ŻYWCU.

Wspaniały triumf odniosły w niedzielę lekkoatletki krakowskiej Makkabi w Żywcu na kobiecych zawodach lekkoatletycznych, w których startowało około 30 zawodniczek ze Śląska ze wszystkiemi asami — a które niedawno pokonały lekkoatletki Poznania. Ekspedycja Makkabi reprezentująca Kraków i KOZLA, w składzie: Kernówna, Hela, Kornówna, Kemplerówna, Glassnerówna i Tola, — zdobyła 7 nagród pierwszych, 2 drugie, 2 trzecie, 1 puhar srebrny i szereg żetonów, poprawiając 1 rekord polski i 2 okręgowe, mimo rozmokłego od nieustannego deszczu bieżni. Szczegółowe sprawozdanie w następnym numerze. Szanse Makkabi, dostarczające KOZLA sporo zawodniczek do meczu Kraków—Poznań, przyszłej niedzieli w Krakowie, są bardzo wielkie.

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE PANÓW KOZLA

Wyniki: 100 m, 1) Nowak (AZS) 11'4 s, 200 m 1) Nowosielski (Crac.) 26'9 s, 400 m 1) Trnka (AZS) 54'4 s, 800 m 1) Drozdowski (Crac.) 2.09'2 min., 1500 m 1) Gorzeński (Wisła) 4'28.4 m. 3) Goldfinger (Mak.), 5000 m 1) Motyka (AZS) 17.17'4 m. 10.000 m 1) Motyka 37.08'8 m., 110 m płotk. 1) Nowosielski 18.3 s, 400 m z pł. 1) Trnka 64'8 s, skok w dal 1) Nowak 6.72 m, skok w wyż 1) Scipio (Wisła) 169.5 m, tyczka 1) Wróż (Cr.) 2.93 m, dysk 1) Wróż 33.19 m, dysk oburącz 1) Wróż 58.91 m, kula 1) Scipio 10.59, kula oburącz 1) Leszek (AZS) 20.03 m, oszczep 1) Normund (Cr.) 43.96 m, sztafeta 4x100 m 1) Cracovia 47.2 s, 2) Azas (w przedbiegu pobiła rekord okręgowy czasem 45.9 s), 4x400 m 1) Cracovia 3.41.8 min. nowy rek .okr., trójskok 1) Nowosielski 12.78 m, młot 1) Stibbe (WKS) 25.65 m.

W ogólnej klasyfikacji: 1) Cracovia 67 pkt. 2) AZS 43 pkt, 3) Wisła 22 pkt. 4) WKS 6 pkt, 5) Makkabie 1 pkt, 6) Jutrzenka 0 pkt

Organizacja zawodów słaba. Zbytnia rozwlekłość programu. Cracovia zaczyna w niektórych konkurencjach tracić swą hegemonję. AZS rozwija się coraz silniej. Słaby start Makkabi. Z powodu przeszkód prywatnych nie startował Sonne, ani Roth. Na 3 startujących zdobył tylko Goldfinger 1 pkt. 3-ciem miejscem na 1500 m. Sekcja panów Makkabi musi się wziąć do roboty, by się zrównać z sekcją pań.

HAKOAH WIEDEŃSKI ZDOBYWA MISTRZOSTWO W PIŁCE WODNEJ

Wiedeń ŻAT. Wiedeński klub sportowy Hakoah zdobył puhar srebrny, który wyznaczony był jako nagroda za zdobycie mistrzostwa w zawodach piłki wodnej (waterpolo) w Austrji.

OLIMPJADA HOCKEYOWA. Dalsze wyniki: Indje—Holandja 3:0, Niemcy—Belgja 3:0, Austrja—Danja 3:1. Tak więc turniej hockeyowy olimpijski zakończył się spodziewanem zwycięstwem Indji (złoty medal), 2) Holandja (srebrny medal). 3) Niemcy (bronzowy medal).

KUKUŁKA SYGNAŁEM STACJI WILEŃSKIEJ.

Po przeprowadzeniu publicznej ankiety i po odbyciu wielu prób Radjostacja Wileńska w dniu 3 maja rozpoczęła sygnalizowanie przerw za pomocą głosu kukułki. Ładny ton i oryginalny pomysł (kukułka jako symbol borów i puszcz Wileńszczyzny) w realizacji napotykał niemałe trudności techniczne, gdyż chodziło o mechaniczne nadawanie rozłożonej tercji kukułczej za pomocą adaptera. Trudności te pokonano i słuchacze fali 435 zyskali pomysłowy i piękny sygnał.

MISTRZOSTWO PIKARSKIE HOLANDJI zdobyła drużyna Fejenoord.

VAN HEVEL wygrał wyścig kolarski dookoła Belgji.

PIEMONTESI I BINDA wygrali pierwsze 2 etapy słynnego wyścigu dookoła Włoch.

BLACKBURN ROVERS, zdobywca puharu angielskiego nie miał szczęścia w Europie. Przegrał on w Budapeszcie, radze i Wiedniu, — w każdym razie nie z zespołami klubowymi, lecz teamami miastowymi, lub państwowymi nawet. Także West Ham United i szkocki Cowdenbeath uległ Niemcom. Tylko Everton, mistrz ligi wyszedł z honorem, jako zwycięzca. Czasy hegemonj bezwzględnej angielskiej już się skończyły. Kontynent ze swymi zawodowymi footbalistami środkowo-europejskich centrów nie ustępuje mistrzom piłkarskim.

PRZEGLĄD RADJOWY

Nowe praktyczne zadania radja

Wysiłki nad zastosowaniem radjofonji w kolejnictwie

Było niemałą sensacją, gdy przed dwoma laty w pociągu pospiesznym, pomiędzy Wiedniem i Grazem pojawiło się radjo. W jednym z pulmanowskich wagonach, zasiadło grono przedstawicieli władz państwowych i dziennikarzy w liczbie około 50 osób. Każdy miał nad siedzeniem umieszczony kontakt i parę słuchawek. Jeden z przedziałów przeznaczono na umieszczenie radjoodbiornika wraz z technikiem, obsługującym aparat.

Pociąg biegł w kierunku Semmeringu z szybkością 60 km na godzinę. Słuchacze mieli doskonały odbiór zarówno radjostacji wiedeńskiej na Rosenhügel, jak i różnych stacyj zagranicznych, ale tylko wtedy, gdy pociąg biegł przez okolice nizinne. Gdy zaś pociąg wkroczył na terytorjum górskie, dały się odczuwać przeszkody, a gdy się znalazł w tunelu, w słuchawkach pojawiły się przeraźliwe gwizdy, nie pozwalające na żaden od biór. W gronie fachowców, zaproszonych do oceny inowacji w kolejnictwie, wypowiedziano wtedy opinję, że jakkolwiek myśl sama, aby wprowadzić radjo do pociągów, jest dobra, to jednak nie wywoła ona wcale zachwytu u podróżującej publiczności. Większa część szyn kolejowych w państwie austrjackiem położona jest na terenach górskich, co nie sprzyja dobrym odbiorom w wagonie. Przewidywania te potwierdziły się w zupełności i gdy pierwszy zapał, w którym największą rolę grała ciekawość, przeminął, zgasło również zainteresowanie podróżnych do „śpiewających pociągów“. Nie były bez znaczenia także i inne czynniki, jak np. wysokość opłaty za słuchanie radja w pociągu.

Po tem ujemnem doświadczeniu, wstrzymano na czas pewien zakładanie radja do pociągów austrjackich. Próby w nieco zmienionych warunkach były podejmowane jeszcze ponownie, ale i te nie dały pożądanych wyników.

Za to w krajach, sąsiadujących z Austrją, podby są dalej czynione. W Polsce Ministerstwo Kolei także się stara o praktyczne zastosowanie radja w kolejnictwie, o czem nieraz już tu donosiliśmy.

Pomijając sprawę uprzyjemnienia pasażerom podróży i mimo wszystko daleką jeszcze od realizacji sprawę kierowania całym ruchem kolejowym zapomocą radja, idzie dziś narazie głównie o to, aby przez instalację pewnej liczby małych stacyj nadawczych o słabej mocy, założonych na różnych dworcach wzdłuż danej linji kolejowej i obsługiwanych przez personal ruchu można maszyniście, prowadzącemu dalekobieżny pociąg w pełni biegu, udzielać wskazówek, względnie ostrzeżeń na wypadek grożącego niebezpieczeństwa. Chodzi głównie o bezpieczeństwo pociągów kurjerskich, które mijając mnóstwo stacyj bez zatrzymania się, zdane były dotąd tylko na sygnalizację przy pomocy semaforów i latarń.

Ten system sygnalizacji nie jest jednak wystarczający, co bywa najczęściej powodem ciężkich katastrof kolejowych. Ostrzeżenie dane maszyniście w porę przez radjo na głośnik, przedstawia znacznie więcej szans bezpieczeństwa dla życia podróżnych. Z powodzeniem już dziś zastosowano radjo również na wielkich stacjach przy przesuwaniu wagonów i zestawianiu pociągów pasażerskich i towarowych.

RADJO W KOLEJNICTWIE NIEMIECKIEM.

Zarząd kolei niemieckich wprowadził na całym szeregu stacyj, narazie tytułem próby — instalacje radjowe, które, jak słychać, oddają duże usługi administracji kolejowej. Instalacje te stosowane są narazie przy tzw. służbie przetokowej na większych węzłach kolejowych i ułatwiają ten dział służby przez możliwość komunikowania się drogą radjotelefoniczną maszynistów kolejowych z obsługą pociągu i kierownikami bloków zwrotnicowych.

W POCIĄGACH FRANCUSKICH.

Za przykładem Niemiec i Austrji, które do pociągów dalekobieżnych wprowadziły radjo, pójść ma także Francja. Skorzysta ona niewątpliwie wielce z doświadczeń, jakie na tem polu uczyniły już inne państwa.

Radjo ma być w niedługim czasie wprowadzone najpierw na linji Paryż—Bordeaux. Sześćdziesiąt miejsc w pociągu kurjerskim otrzyma urządzenia, pozwalające pasażerom założyć słuchawki i nudy podróży urozmaicić słuchaniem koncertów z różnych stacyj europejskich.

PRÓBY RADJONADAWCZE W POCIĄGU.

W grudniu 1927 r. podjęte zostały w Norwegji próby transmisji w pociągu w pełnym biegu. Próby te odbyły się z okazji otwarcia nowej linji kolejowej z Oslo do Krageroe. Towarzystwo radjowe urządziło w dwóch przedziałach stację nadawczą, obsługiwaną przez personel techniczny radjostacji. Jako anteny użyto specjalnie urządzonej niskiej anteni na dachu wagonu. Podczas podróży nadawano na krótkiej fali 84 m. cały przebieg podróży do Krageroe, a stamtąd po drucie telefonicznym transmitowano do Oslo, skąd wypromieniowano tę audycję na cały kraj.

—ogo—

Barbarzyński wandalizm radjowy

Kto nam właściwie przeszkadza w odbiorze audycyj?

W ostatnich tygodniach słychać w Krakowie i we Lwowie w kołach radjoamatorów skargi na barbarzyńskie łobuzerstwo, jakiego się dopuszczają podczas audycyj głównie stacyj obcych, nieznani jacyś radjotelegrafiści.

Na przestrzeni fal od 200 do 600 metrów słychać w Krakowie i we Lwowie jakieś sygnały Morsego, wybijane na partackim aparacie w sposób taki, że uniemożliwia to chwilami wszelki odbiór na całej skali broadcastingu. We Lwowie, specjalnie w okolicy Cytadeli odczuwa się to barbarzyństwo najsilniej.

Czy która ze stacyj wojskowych zabawia się w ten sposób, czy też jakiś prywatny radjoamator sporządził sobie tajną stację nadawczą, i eksperymentuje w sposób niedozwolony, dotychczas nie udało się wyśledzić. Byłoby obowiązkiem Dyrekcji poczt i telegrafów taką stację nadawczą natychmiast zlikwidować i ukarać za nadużycie. Nie mniej wojskowość powinna się o to zatroszczyć i skorzystać ze swoich stacyj goniometrycznych.

Biurokratyzm magistracki tamuje rozwój radja

Rekursy do Województwa w sprawie anten.

Magistrat krakowski wydał w dniu 20 marca 1926 roku rozporządzenie w sprawie zakładania anten, które zawiera żądanie, nieuzasadnione względami na interes publiczny, a przystąpił obecnie do ścisłej kontroli i nakłada na wszystkich, którzy wspomnianego rozporządzenia nie przestrzegają, kary administracyjne. Efekt jest ten, że radjoamatorów, pragnących założyć stację radjową z anteną zewnętrzną, odstraszają trudności i koszta, jakie na nich nakłada magistrat krakowski.

Magistrat krakowski wyszedł daleko poza ramę prawną naszych ustaw radjowych (rozporządzenie Ministra Przem. i Handlu z r. 1924 względnie 1926). Między innymi np. Magistrat krakowski żąda, aby do podania o zezwolenie na założenie anteny dołączać pisemną zgodę właściciela realności na umieszczenie anteny, choć żaden przepis ustawowy takiego warunku nie przewiduje. Następnie przepisy magistrackie, żądające przedłożenia planów założenia anteny i dopuszczające komisje magistrackie, i wreszcie żądanie opłaty za antenę zewnętrzną ponad ulicą w kwocie zł. 10, stwarzające dla abonentów koszta i trudności, odstraszające ich od radja.

Na skutek licznych skarg i żalów radjosłuchaczy, dyrekcja radjostacji krakowskiej wniosła 25. kwietnia br. do Województwa krakowskiego umotywowaną prośbę o zniesienie wspomnianego rozporządzenia Magistratu, a radjosłuchaczy, ukaranych administracyjnie, kierując na drogę rekursu do Województwa.

W interesie rozwoju radjofonji spodziewać się należy, że Województwo krakowskie uchyli w najbliższym czasie rozporządzenie Magistratu, jako w kilku punktach nieuzasadnione ani rzeczowo, ani prawnie.

Ameryka słyszana na detektor w Krakowie

Wkrótce kolej na Australję i Jawę!

W nocy z soboty na niedzielę, 20 pm. rozpoczęła się zgodnie z zapowiedzią o g. 2 retransmisja programu krótkofalowej stacji amerykańskiej Schenectady przy pomocy 4-lampowej „Polidyny“ prof. Wilkosza. Po retransmisji produkcji chóru (przy ciągłych zrazu zanikaniach i przeszkodach) usłyszeliśmy o g. 3 nad ranem stosunkowo dość czysto retransmitowany koncert symfoniczny.

Odległość — 8.000 km., odbiór stosunkowo czysty i wyraźny! Taka to cudowność i takie możliwości wynalazku radja, dzięki któremu faktem stało się uchwycenie, przeniesienie i dyrygowanie minimalną energją promieniejącą na olbrzymie odległości.

Po udanej próbie, która stanowiła dla wszystkich głębokie chyba przeżycie i nowy świat wzruszeń, zapowiada prof. Wilkosz próbę retransmisji audycyj krótkofalowych stacyj Australji i Jawy.

Wzrost liczby radjosłuchaczy w okręgu krakowskim

Ostatnio największy przyrost wykazuje Zagłębie Dąbrowskie

W dniu 1 kwietnia br. ilość zarejestrowanych w okręgu krakowskiej dyrekcji poczty radjoabonentów wynosiła 26,775 (na około 3,720.000 ludności w tym okręgu).

Wzrost radjoamatorstwa postępuje stale i wcale szybko. W ciągu pierwszych trzech miesięcy bieżącego roku ilość radjoabonentów powiększyła się o przeszło 10,000. Najszybszy wzrost dał się zauważyć w Zagłębiu Dąbrowskiem, w miejscowościach objętych zasięgiem detektorowym, potężnej stacji katowickiej. W styczniu, w lutym i marcu przybywało co miesiąc po 4,000 nowych abonentów.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 29 maja

Kraków (566 m) 12 i 15 Komunikaty, 15,40—17,05 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: „Jak uczyć, aby wzbudzić zainteresowanie“, wygł. prof. Dr. K. Binzerówna, 17,20—17,45 Transmisja odczytu z Poznania, („O polskiej szkole w Gdańsku“), 17,45—18,40 Transm. z Warszawy (Koncert), 18,40—19,05 Komunikaty, 19,05—19,15 Giełda rolnicza, 19,20 Transm. opery z aKtowic („Mme Butterfly“ Pucciniego), 22—22,30 PAT. 22,30—23,30 Muzyka tan.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty, 17,45 Koncert (Bocherini) Rachmaninow, 19,20 Opera z Katowic, 22 PAT, 22,30 Muz. tan.

Poznań (344,8 m) 7 Gimnastyka, 13 Koncert, 14 Giełda, 17,45 i 23 Koncerty.

Katowice (422m) 16,20 Komunikat gospod. 16,40 Odczyt pt. „Popioły“ Żeromskiego, 17,45 Koncert z Warszawy (Boccherini, Rachmaninow), 19,20 „Mme Butterfly“ opera Pucciniego, 22 PAT. 22,30 Muz. tan.

Wiedeń (517,2 m) 16 i 20,05 Koncerty.

Berlin (484 m i 1250 m) 6,30, 17 i 21,15 Koncerty.

Z humoru radjowego

RÓŻNE „SZCZYTY“ RADJOAMATORSTWA

Szczyt selektywności aparatu: Osiągnąć taką selektywność, aby przy słuchaniu koncertu można było odstroić się od akompanjamentu orkiestry, a słyszeć tylko solistę.

Szczyt ostrożności: Włączyć prostownik do sieci prądu stałego.

Szczyt oszczędności: Wynająć mieszkanie bez światła elektrycznego, założyć antenę pokojową i czerpać prąd ze stacji radjonadawczej do oświetlenia pokoju.

Szczyt impertynencji: Mieszkając tuż koło węzła tramwajowego zaprosić gości i kazać im słuchać koncertu zagranicznego przez radjo.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana